

# Tyrowicz, Marian

---

## Spojrzenie na dzieje prasy polskiej w świetle ostatnich badań (1960-1980)

---

Kwartalnik Historii Prasy Polskiej 20/4, 7-17

---

1981

Artykuł został zdigitalizowany i opracowany do udostępnienia w internecie przez Muzeum Historii Polski w ramach prac podejmowanych na rzecz zapewnienia otwartego, powszechnego i trwałego dostępu do polskiego dorobku naukowego i kulturalnego. Artykuł jest umieszczony w kolekcji cyfrowej [bazhum.muzhp.pl](http://bazhum.muzhp.pl), gromadzącej zawartość polskich czasopism humanistycznych i społecznych.

Tekst jest udostępniony do wykorzystania w ramach dozwolonego użytku.

MARIAN TYROWICZ

SPOJRZENIE NA DZIEJE PRASY POLSKIEJ W ŚWIETLE OSTATNICH  
BADAŃ (1960—1980)

Trudno było przypuszczać, że skromny w skali ogólnopolskiej kultury jubileusz dwudziestolecia dorobku Pracowni Historii Czasopiśmiennictwa Polskiego XIX i XX w. IBL PAN zbiegnie się z wydarzeniami politycznymi 1980 r., przełomowymi także dla dziennikarstwa polskiego, a w konsekwencji i dla badań historycznych całej jego przeszłości.

W języku tych wydarzeń zabrzmiało szczególnie ostro wyzwanie o prawdę w środkach masowej informacji, której po ponurej nocy hitleryzmu oczekiwał polski świat czytelniczy, spragniony szerokiej wiedzy o wszystkim, co się dzieje blisko nas i daleko. Wiadomo, że w miejsce wiedzy autentycznej otrzymał czytelnik przeważnie luźne i niedokładne, fragmentaryczne wiadomości, przefiltrowane odgórnie i zuniifikowane identycznie dla wszystkich organów przekazu. Ciśnie się pytanie: czy ta praktyka nie wywierała żadnego wpływu na badania naukowe o przeszłości narodowego dziennikarstwa? Normalnie biorąc, odpowiedź winna by wypaść zupełnie negatywnie. A jednak było inaczej. Bariery, które wyrosły przed badaczami — szczególnie w pierwszym powojennym piętnastoleciu, kiedy zainteresowania historią prasy wybuchły z siłą dotąd nie znaną — były różne. Pomiędzy wśród nich takie, jak zdewastowanie przez wojnę i okupację źródeł dokumentacji, zwłaszcza nielicznych zresztą archiwów redakcyjnych, nieuporządkowanie ocalałych i stąd niedostępnych dla badań, wymarcie bądź wymordowanie czołowych reprezentantów prasy. Ale wyrosły bariery i inne. Zamknięty był dostęp do materiałów archiwalnych, dokumentujących politykę prasową władz hitlerowskich w Polsce, a więc do badań aktualnie najbardziej żywych w kręgach historyków prasy. Świat dziennikarski ocalały z hekatombi wojennej zatrudniono w prasie w duchu potępienia tego, co wcześniejsze; zabrakło więc i bodźców odniesienia między tymi niedobitkami a badaczami. Jeśli chodzi o inne jeszcze zagadnienia, sięgające jeden czy dwa wieki wstecz w dziejach naszego czasopiśmiennictwa — zlikwidowano warszawski Zakład Badań Prasoznawczych i jego organ „Kwartalnik Prasoznawczy”, w lwiej części poświęcone badaniom historycznym (1959). Co prawda powołano Ośrodek Badań Prasoznawczych w Krakowie, a w

nim Sekcję Historii Prasy, ale i tę sekcję po roku niezwykle intensywnego rozwoju zlikwidowano wraz z daleko posuniętą i mrówczą pracą nad *Słownikiem dziennikarzy i publicystów polskich*, którego odnowy nie podjął nikt do dzisiaj. Organ ośrodka krakowskiego „Prasa Współczesna i Dawna”, który dla tej „dawności” otworzył szeroko swe łamy, zamieniono po półtora roku na prawie wyłącznie poświęcone współczesności, znakomite zresztą, „Zeszyty Prasoznawcze”. Rozważania nad prasą światową i związkami z nią naszej — traktowano jako niedotykalne tabu.

Ambicje historyków dorobku czasopiśmiennego w bliższej i odleglejszej przeszłości musiały się zamknąć na 300-letniej rocznicy „Merkuriusza Polskiego”, jego reedycji naukowej i kilku indywidualnych publikacjach książkowych, zrodzonych przeważnie w seminariach uniwersyteckich kierunku historycznego i polonistycznego; kierunki te wycisnęły specyficzne piętno na treści tych opracowań, preferując analizę zawartości polityczną lub literacką, zagadnienia ściślej prasoznawcze: organizacyjne, ekonomiczne, poligraficzne itp. pozostawiając na uboczu.

Czyż wszystko to — przy tak gwałtownym obudzeniu zainteresowań prasoznawczych — było rzeczą przypadku? Czy prawdzie o historycznym rozwoju narodowego czasopiśmiennictwa nie przeciwstawiano — z całym naciskiem i wyłączością — celów rodzącego się nowego dziennikarstwa, jego zadań propagandowych i ustrojotwórczych? Czy tylko przypadkowo nie dostrzegano, ile walorów ideowych i elementów poznawczych mogą wnieść do nauki o prasie badania jej przeszłości, jej inspiratorów i twórców? Skutki tej supremacji współczesności nad przeszłością dają się nawet prześledzić w dużej części artykułów tak pożytecznej stądinąd *Encyklopedii wiedzy o prasie* (1976), w których zabrakło historycznej informacji w wielu podstawowych zagadnieniach współczesnego masowego komunikowania.

Wyraźnie cieplejszą aurę przyniosło otwarcie w 1962 r. Pracowni Historii Czasopiśmiennictwa Polskiego XIX i XX w. Polskiej Akademii Nauk w Warszawie. Rzecz jasna, że ograniczenie zadań badawczych tej placówki do dziejów przekazu prasowego dopiero od 1800 r. nie mogło pchnąć naprzód rozważań nad epoką staropolską. Pozostały więc one nadal w gestii indywidualnych badaczy, jak Jan Lankau, Jerzy Łojek, Alina Słomkowska, K. Adamczyk, bądź ośrodków dydaktycznych czy bibliotekarskich. Rok w rok rosły nowe placówki prasoznawcze, prawie z reguły zaczynające od dociekań historycznych nad prasą regionalną: we Wrocławiu, Opolu, Łodzi, Kielcach.

Start dociekań historycznoprasowych w wyżej wymienionych warunkach pozwala nam z grubsza przyjrzeć się dorobkowi ostatniego dwudziestolecia. Wielkie znaczenie dla publikacji tego dorobku miało podjęcie przez wyżej wymienioną pracownię wydawnictwa „Rocznika Historii Czasopiśmiennictwa Polskiego”, przemianowanego w 1977 r. na „Kwartalnik Historii Prasy Polskiej”. Rzecz jasna, że poza tym organem odnoś-

ne studia wypełniały również szpalty innych periodyków ogólnohistorycznych bądź w postaci książek ukazywały się nakładem innych instytucji czy ośrodków badawczych. Mając więc na oku całość dorobku polskiego w interesującym nas okresie, spróbujemy wejrzeć w zagadnienia mające charakter łączny dla różnych placówek badawczych. Zastosowanie w nim, jak zresztą w szeregu innych prac, jako cezur chronologicznych przełomowych faktów politycznych, trafne w niektórych okresach — generalnie do dziejów prasy nie jest adekwatne. Specyfika tych dziejów wyraża się determinantami odrębnymi, które w rozwoju środków komunikowania wyznaczyły początki i schyłki epok i okresów. O ile wypadki polityczne decydują o zawartości treściowej prasy, jej rozkwit techniczno-organizacyjny i strukturalno-ekonomiczny wyznaczają zarówno wielkie wynalazki w zakresie papiernictwa, poligrafii, przekazu tekstu na odległość, jak i zjawiska związane z komercjalizacją i rozwojem dziennikarstwa profesjonalnego. Zagadnienie periodyzacji naszej prasy wystrzyżło się szczególnie w ostatnich dwóch stuleciach. Dlatego pragnąc omówić dorobek ostatniego dwudziestolecia w bardziej zwartych odcinkach rozwoju, przyjrzymy się mu w następujących okresach: staropolskim (1661—1795), porozbiorowym i Wielkiej Emigracji (1796—1850), „reformy prasy” i rozkwitu (1850—1918), Drugiej Rzeczypospolitej (1918—1939), wejścia jej w podziemia i odrodzenia w PRL (1939 do 1970). Jest to podział ogólny, którego odcinki węższe muszą wynikać zarówno ze względów typologicznych prasy, jak i specyfiki regionalnej, czego już w tym raczej uogólniającym spojrzeniu uwzględniać nie sposób.

Okres staropolski, który uwagę dawniejszych historyków, od M. Wiszniewskiego po P. Chmielowskiego i R. Pilata, zaprzętał znacznie pilniej od dzisiejszych — na przestrzeni ostatnich lat dwudziestu nie imponuje wynikami badań. Wystarczy w dostępnych bibliografiach ogólnohistorycznych i prasoznawczych zestawić cyfrowo tytuły dotyczące środków przekazu (od awiz i druków ulotnych po periodyki insurekcji kościuszkowskiej) z ilością książek, rozpraw i różnego typu analiz prasy i publikacji drugiej połowy XIX i początków XX w., by stwierdzić wręcz uderzającą w oczy dysproporcję. Oczywiście, wyjaśniają ten uderzający kontrast różne czynniki: dziewiczość tematyczna czasopism XX w., dotąd prawie przez nikogo nie analizowanych, łatwiejszy do nich dostęp niż do starodruków, bardziej znane ich tło historyczne i wreszcie fakt, że „Rocznik Historii Czasopiśmiennictwa Polskiego” w intencji założycieli miał ograniczać się do prasy właśnie ostatnich dwóch stuleci. Atoli to wszystko nie usprawiedliwia słabego zainteresowania staropolską prasą (o której mówimy jeszcze niżej). Jeśli w ciągu dwudziestu lat bibliografie — odnośnie do tego okresu — odnotowują niewiele ponad 10 uwagi godnych pozycji, to fakt ten w porównaniu z kilkanaście razy bujniejszym dorobkiem badań XX w. dowodzi ucieczki — zwłaszcza młodszej generacji historyków — od odleglejszych stuleci ku współczesności, objaw typowy

zresztą także w innych dyscyplinach historycznych. Powyższe zjawisko w aspekcie ilościowym najlepiej ilustruje porównanie pozycji opublikowanych w latach 1977—1978, a zarejestrowanych przez S. Dzikiego<sup>1</sup>:

opracowania i źródła z okresu do końca XVIII w.	— 12 pozycji
„ „ „ „ XIX w.	— 64 „
„ „ „ „ pocz. XX w.	— 39 „
„ „ „ „ międzywojennego dwudziestolecia	— 101 „
„ „ „ „ okupacji	— 31 „
razem	247 pozycje.

Jak widać, na blisko 250 publikacji historycy prasy polskiej (do 1945 r.) poświęcili całemu okresowi staropolskiemu zaledwie 12 opracowań, tj. mniej niż 5% całego dorobku badawczego. Zjawisko godne uwagi. W ogólnym bilansie całości dorobku omawianego dwudziestolecia mamy wszakże do odnotowania i zjawiska dodatnie. Dały znać o sobie: troska o pomoce bibliograficzne, statystyczne, wreszcie i rozważania teoretyczne w zakresie badań dziejów prasy, bez których historyk, zwłaszcza młody, mógłby błądzić po omacku, mając więcej dobrych wzorów analizy zawartości niż analizy *sensu stricto* prasoznawczej. Bibliograficznych pomocy dało nam dwudziestolecie niemało, zarówno tytułów gazet i czasopism (J. Łojek i B. Korczak, *Bibliografia prasy polskiej 1661—1864*; A. Garlicka (1865—1918); J. Myśliński (1944—1948)), jak i bibliografii przedmiotowych, rejestrujących źródła i literaturę; w tym zakresie otrzymujemy od 1965 r. znakomitą pomoc w postaci *Polskiej bibliografii adnotowanej wiedzy o środkach masowego komunikowania*, wydawaną corocznie w opracowaniu S. Dzikiego. Wydane w latach 1976—1980 cztery tomy podręcznika historii prasy polskiej 1661—1945 skierowują również badaczy i czytelników w selektywnych, ale starannie dobranych zestawach do osiągnięć badań zarówno starszych, jak i dzisiejszych historyków.

Pokuszone się również o wstępne próby statystyczne, które podjęte kiedyś przez S. Czarnowskiego i S. Jarkowskiego, są dziś obrazem zarówno przestarzałym, jak i niedokładnym. Próby te zawdzięczamy dwom wyżej wymienionym autorom bibliografii: J. Łojkowi i B. Korczakowi, a także M. Czarnowskiej, która cofnęła się w swych badaniach statystycznych polskiego ruchu wydawniczego aż do 1501 r., by doprowadzić je do 1965 r.<sup>2</sup> Z krakowskiego środowiska prasoznawczego wyszły zestawy statystyczne spod pióra C. Lechickiego i S. Dzikiego. Wszystkie te obliczenia będą stale poddawane rewizji, niemniej są milowym krokiem postępu w stosunku do wcześniejszych prób i ustaleń. To samo należy powie-

<sup>1</sup> *Polska bibliografia adnotowana wiedzy o środkach masowego komunikowania za lata 1977—1978*, pod red. S. Dzikiego, Kraków 1979.

<sup>2</sup> Ścisłe brzmienie tytułów wymienionych na tej stronie i dalej znajdzie czytelnik w następnych artykułach tego numeru.

dzień o bibliograficznych i analitycznych osiągnięciach w zakresie badań „prymitywu prasowego” w Polsce. Niestrudzone wysiłki odkrywczycielskie i opisowe K. Zawadzkiego w tym zakresie dorzucają raz po raz nowe tytuły i poszerzają widnokrąg.

Teoretycznych rozważań nad zadaniami, metodami, źródłoznawstwem i archiwalizacją akt redakcyjnych, podjętych właśnie na przełomie lat 1950—1960, nie będę tu przypominał, jako jeden z nielicznych ich autorów. Nie sposób jednak nie zaakcentować faktu, że wpłynęły one bezsprzecznie na rewizję w pojmowaniu elementów historii prasy, i to nie tylko na polskim, ale i zagranicznym warsztacie badawczym.

Wreszcie mówiąc ogólnie o pozytywach osiągnięć dorobku lat 1960—1980, nie możemy nie dostrzec śmiałej i inspiratorskiej tendencji do ujęć syntetycznych w skali całokształtu dziejów rodzimego dziennikarstwa i czasopiśmiennictwa; wyprzedziły nas w tym kraje o mniej świetnych tradycjach i dorobku, jak Bułgaria, Słowacja i niektóre pozaeuropejskie. Nagliły i potrzeby dydaktyczne, i ambicje środowisk twórczych. Środowisko warszawskie, z wymienioną Pracownią Historii Czasopiśmiennictwa i Wydziałem Dziennikarskim Uniwersytetu na czele, po długoletnich przygotowaniach i dyskusjach wydało na świat czterotomowy podręcznik dziejów prasy od 1661 do 1945 r., pod redakcją J. Łojka, przy współpracy w każdym tomie szerszego zespołu autorów (tylko tom III: 1918—1939 jest w całości pióra Andrzeja Paczkowskiego). Jakkolwiek by oceniać to dzieło, jest ono osiągnięciem olbrzymim i z pewnością nieprędko doczeka się nowego i doskonalszego opracowania. Zredagowane jako pomoc w kształceniu młodych i ciągle powiększających się kadr dziennikarskich, otwiera horyzonty badawcze, rażące wciąż jeszcze niedostatkami naszej wiedzy. Ośrodek Badań Prasoznawczych w Krakowie poszerzył fundamenty powyższej syntezy wykładnią elementarnej wiedzy o współczesnej prasie, która rzutować winna na badania historyczne. Mamy tu na myśli *Encyklopedię wiedzy o prasie* pod redakcją Juliana Maślanki, wydaną w 1976 r. Byłoby oczywiście szczęśliwiej, gdyby ta pomoc teoretyczna narodziła się przed pierwszym tomem wymienionego wyżej podręcznika; atoli fakt, że obie publikacje były sobie wzajemnie potrzebne, nie mógł wykluczyć synchronizacji wysiłków w obu tak ważnych kierunkach. Nowe, uzupełnione podtekstem historycznym wydanie *Encyklopedii* wydaje się dezyderatem bardziej realnym niż nowa synteza dziejów prasy i winne być dokonane w latach najbliższych. Leży to w interesie zarówno prasoznawców, jak i historyków prasy.

Po powyższych uwagach niechaj nam będzie wolno przyjrzeć się pewnym cechom jakościowym ogłoszonego drukiem dorobku w interesującym nas okresie. Zastrzegamy się, że pragniemy zwrócić uwagę na niektóre tylko ważne pozycje i z góry przepraszamy tych autorów, których przeważnie cenne i ważne publikacje nie zostaną tu wymienione.

W badaniach prasy staropolskiej poważne postępy poczyniły studia

nad aktualnościowymi drukami ulotnymi XV—XVIII w. (K. Zawadzki) oraz genezą i rozwojem prasy od „Merkurjusza Polskiego” do „Kuriera Polskiego” z 1729 r. na tle prasy europejskiej (J. Lankau). Po luce w badaniach prasy za panowania Augusta II obudziły się zainteresowania historyków poszczególnymi czasopismami, jak: „Monitor” stanisławowski (E. Aleksandrowicz, P. Frączyk), „Zabawy Przyjemne i Pożyteczne” w aspekcie wpływu na nie czasopism angielskich (Z. Sinko), „Thornische Wöchentliche Nachrichten” (M. Dunajówna), organ ks. Łuski i dziennikarstwo warszawskie (J. Łojek). Jak widzimy więc, badania te nabrały wyraźnie charakteru monograficznego i tylko książka Lankaua zdradziła ambicję autora do spojrzenia porównawczego. Książka ta — poddana dość ostrej krytyce, często niesłusznej — odnowiła jednakże renesans podjętych jeszcze przed stu laty zainteresowań „Merkurjuszem” i nowożytnym czasopiśmiennictwem polskim. Dzięki niej studia nad tym tygodnikiem (także innych autorów) mogły uświetnić 300-lecie jego narodzin i sprowokowały naukową, szeroko skomentowaną i wierną filologicznie jego edycję tekstową. Co więcej, analiza historyczna „Merkurjusza” pozwoliła na stwierdzenie jego filiacji ze współczesną prasą europejską i wpływ na informację o Polsce we Włoszech. Przy tych osiągnięciach pozostawiono jakby na uboczu badania gazet rękopiśmiennych oraz rozległy ruch nowelancki, bez którego nie mógł funkcjonować w Polsce handel informacją dla odbiorców elitarnych. Uparte studia nad oficynami nowelanatów czeskiego historyka prasy Zdenka Simečka, który wskazywał na powiązania Krakowa, Wrocławia i Gdańska z zachodnioeuropejskimi ośrodkami zbieraczy i kopistów gazet, u nas nie wzbudziły zainteresowań. A szkoda! Wyjaśniłoby to bez wątplenia późniejszy rozkwit gazet pisanych w naszym kręgu kulturalnym, zachęciłoby też do wnikliwszych dociekań nad prymitywem prasowym.

Problematyka historycznoprasowa — wkraczająca, acz sporadycznie jeszcze, w analizę ściślejszą prasoznawczą — cechuje znacznie już liczniejsze studia dotyczące następnego okresu porozbiorowego. Specyfiką tego pokłosa studiów, ilościowo nieco obfitszych od okresu poprzedniego, jest wyraźnie zaznaczająca się regionalizacja, szczególnie dotycząca imprez po zakończeniu wojen napoleońskich i stabilizującego się podziału administracyjnego Polski na podstawie traktatu wiedeńskiego. Infiltrację bodźców genetycznych, analizę tła prawnoadministracyjnego i różnych systemów cenzury, wynikających z konkretnych warunków застоju lub rozwoju środków masowego komunikowania, spróbował autor niniejszych uwag zilustrować na przykładzie prasy galicyjskiej i Wolnego Miasta Krakowa aż do połowy ubiegłego wieku, tj. do początków tzw. reformy prasy. Te spektakularne dociekania, niewątpliwie wymagające jeszcze znacznych uzupełnień, uzasadniły jednak potrzebę porównawczego traktowania dziejów prasy narodowej zarówno pod względem jej zawartości treściowej, jak i mechanizmu organizacyjno-technicznego i re-

cepcji na rynku czytelnicy. Niewielu innych autorów, badających polską prasę i publicystykę do doby burzy rewolucyjnej 1948/49 r., zdradziło chęć analogicznego ujęcia. Natomiast wspomniana wyżej regionalizacja wydała owoce w skromniejszych lub rozleglejszych publikacjach o dziennikarstwie Królestwa Polskiego (J. Łojek, A. Słomkowska, J. Chałasiński, A. Kowalska, W. Zajewski), Litwy i ziem zabranych (Z. Skwarczyński, M. Inglot, A. Śnieżko), Wielkopolski (M. Michałowska, B. Zakrzewski), Śląska (F. Marek, S. Wilczek, Z. Bednarz), Pomorza i Mazur (T. Cieślak), Galicji i republiki krakowskiej (Z. Jagoda, K. Poklewska, M. Tyrowicz). Teren czasopiśmienniczy Wielkiej Emigracji swą złożonością i trwaniem aż po 1864 r. przyciągnął licznych badaczy, jak M. Straszewska, S. Kalemka, S. Szostakowski, H. Stankowska, E. Wróblewska, by wymienić tylko autorów bądź to kilku rozpraw z tego okresu, bądź monografii o ambicjach syntetycznych. Zwrócono też uwagę na początki czasopiśmiennictwa technicznego (J. Pazdur). Ambitne próby uświetnienia dzielnic podziałowych, a nawet węższych obszarów, pod względem imprez periodyczno-wydawniczych i rodzenia się regionalnych rynków czytelnicy z natury rzeczy zaowocowały tu i ówdzie zbyt przesadnym dostrzeganiem wagi kulturotwórczej danego obszaru (uwaga ta dotyczy pewnej ilości opracowań o charakterze raczej popularyzatorskim; ich autorów tu nie wymieniamy). Jest rzeczą zastanawiającą, że przy wielkim nacisku na prasę jawną w omawianym okresie czasopiśmiennictwo konspiracyjne, związane z podziemiem rewolucyjnym i ruchem narodowo i społecznie wyzwolenczym, nie spowodowało do trudnych co prawda, ale pociągających poszukiwań archiwalnych i bibliotecznych ani prób analitycznych. Pod tym względem tylko prasa tajna powstania styczniowego doczekała się edycji tekstowej z bardzo sumiennym komentarzem zredagowanym przez polsko-radziecki komitet, wyłoniony z obu Akademii Nauk. Jednakże samo zjawisko prasy tajnej, szczególnie na ziemiach polskich, zawiera w sobie tyle kwestii domagających się analizy teoretycznej, historycznej i prasoznawczej, że dziwi brak głębszych studiów z tego zakresu.

Zaznaczyliśmy już wyżej, jaki skok ilościowy towarzyszył roztrząsaniom nad trzecim okresem: reformy i rozkwitu prasy, więc popowstańcowskim, pozytywistycznym i Młodej Polski, zakończonym odbudową państwowości w 1918 r. Powiedzmy od razu, że erupcję ilościową warunkowało bogactwo tematyczne i bardziej wielostronne spojrzenie na organiczny związek środków masowego przekazu (łącznie z „agencjami telegraficznymi”) z rozwijającym się życiem narodu i opinią publiczną, coraz czulszą na zmiany na arenie politycznej kraju i świata, wreszcie z rozkwitem dziennikarstwa jako profesji i czynnika propagandy. Monografie poszczególnych organów — po znacznie wcześniej wydanych jubileuszowych kronikach nestorów naszej prasy: „Czasu”, „Kurierza Warszawskiego” i „Gazety Lwowskiej” — rozmnożyły się jak grzyby po



deszczu, ale też jak grzyby w cieniu wymienionych wzorców. Ukazały się przeważnie w kształcie rozpraw, rzadziej broszur okolicznościowych; wymieniamy więc organy najszacowniejsze rolą i okresem ukazywania się: „Dziennik Poznański” (M. Michałowska), „Gazetę Toruńską” (A. Bukowski), warszawskie „Słowo” i petersburski „Kraj” (Z. Kmiecik), łódzką „Naszą Myśl” (A. Garlicka), „Gazetę Handlową” i „Nową Gazetę” (B. Petrozolin-Skowrońska). Obok nich doczekały się swego miejsca w historii prasy środowiska prasowe lokalne: Warszawa (W. Giełżyński), Wrocław i Opole (J. Reiter, J. Ratajewski), Łódź (W. Kaszubina), Rzeszów (S. Darłakowa), Płock (C. Gutry), nawet Gliwice (E. Całka), Inowrocław (J. Aleksandrowicz) i Kościan (H. Florkowski). Natomiast tak znakomite ośrodki, jak Kraków, Poznań, zamiast nowych opracowań po dawno przestarzałych musiały zadowolić się częstszymi wzmiankami w czterotomowym podręczniku prasy polskiej. Nadal czekają na opracowanie czasopisma i dzienniki Lwowa i Wilna w okresie ich rozkwitu i szczególnego znaczenia w ostatnich dziesięcioleciach niewoli. Omawiane lata 1960—1980 poszerzyły nieznacznie wiedzę o prasie polonijnej w świecie: w Stanach Zjednoczonych AP (J. Skrzypek, A. Paczkowski), w Argentynie i Urugwaju (S. Garztecki i W. Chojnacki), na Białorusi i w Związku Radzieckim (A. Ślisz, Z. Łukawski). Odrębne pozycje sygnalizują badania nad prasą określonych zawodów czy grup twórczych, a więc: lekarską (T. Ostrowska), muzyczną (A. Samecka), leśną (B. Szymanowski), górniczą (księga zbiorcza pod red. J. Madurowicz-Urbańskiej), katolicką (C. Lechicki), żydowską (M. Fuks).

Ten egzemplaryczny poczet tytułów i autorów rzuca światło na preferencję badawczą, w której analiza zawartości pism coraz silniej poszerzała się o wglądnienia w tajniki pracy redakcyjnej, podstaw finansowych, różnego rodzaju powiązań aktywu redakcyjnego z partiami politycznymi w prasie codziennej, a z kołami elitarnymi nauki i kultury w organach naukowych, artystycznych czy innych. Tu ciśnie się spostrzeżenie, że zagadnienie koterii — jako zjawisko socjologiczne tak typowe dla dziennikarstwa i najczęściej negatywne z punktu widzenia etyki zawodowej i narodowej — pod skalpelem historyków zagubiło się w sieci uzależnień widoczniejszych i bardziej oczywistych od zakamuflowanej roboty wąskiej grupy koteryjnej czy zgranej kliki. Wydaje się, że zagadnienie to powinno by zainteresować głębiej badaczy naszego dziennikarstwa od momentu profesjonalizacji zawodu i coraz silniejszej komercjalizacji; na to ostatnie zjawisko odnośnie do omawianego etapu naszej prasy zaczęto już wnikliwie zwracać uwagę (prace E. Tomaszewskiego, J. Drobiszewskiego, J. Myślińskiego). O ile rozważania typologiczne pozwalające wyodrębnić na omawianym etapie grupy tytułów z uwagi na kręgi odbiorcze (pisma kobiece, dziecięco-młodzieżowe, wiejskie, robotnicze, naukowe itp.) posunęły się już znacznie naprzód, to teoretyczno-historyczne roztrząsania na temat gatunków dziennikarskich (reportaż,

felieton, esej itp.) na tym samym etapie jakby płochliwie uciekają z warsztatu historyków prasy do pracowni literaturoznawców, choć przecie nie stanowią wyłącznej ich domeny.

Nie oddalimy się zapewne daleko od prawdy, jeśli powyższe konstatacje niedostatków odniesiemy również do następnego okresu dziejów naszej prasy, tj. czasów Drugiej Rzeczypospolitej, przerwanych najazdem hitlerowskim. Ale znowu nie wolno nie zauważyć, że zainteresowanie problematyką prasy tego dwudziestolecia ożywiło się dopiero po 1970 r., przynosząc liczniejsze pokłosie opracowań, a także źródeł pamiętnikarskich starszej generacji dziennikarzy. Mimo to opracowania te ustępują ilościowo poprzedniemu okresowi, jak również i następnemu; tylko kilka większych publikacji (W. Bartoszewskiego, J. Jarowieckiego) i mnóstwo drobnych przyczynków, rejestrujących i opisujących tajną prasę w dobie okupacji, wzbogaciło badania nad okresem 1939—1970. Jako niespecjalista w dziejach prasy Polski Odrodzonej, okresu okupacji i Polski Ludowej, wstrzymuję się od oceny bardziej szczegółowej i krytycznej dorobku tych lat. Jednakże jedna biała plama w tym dorobku rzuca się w oczy z neodpartą siłą i woła o naprawę: dzieje prasy politycznej i kulturalnej emigracji polskiej (zbyt generalnie określanej mianem „emigracji londyńskiej”). Geneza tego przemilczenia nie jest oczywiście winą krajowych kół badawczych, skoro tematyka wyklęta została w kraju, zakaz debitu srożył się od urzędów celnych po warsztaty uczonych, a niekompletne egzemplarze w najpoważniejszych bibliotekach zamknięte zostały pod pieczęcią „resów”. Tak zbliżając się do końca rozważań, powracamy do myśli wyrażonej na początku tego bilansu badań: w wyzwaniu o prawdę w masowym przekazie informacji włącza się wyzwanie o prawdę w badaniu naukowym, domagając się m.in. otwartej i obiektywnej oceny — zarówno pozytywnej, jak i negatywnej — służby dziennikarskiej, jej zmagania się o opinię o Polsce wśród społeczeństw przeważnie nam niezyczliwych. W ogóle o ile historiografia polska wciąż jeszcze nie może oderwać się od dziejów Wielkiej Emigracji, dorzucając do nich coraz to nowe przyczynki i naświetlenia, o tyle dzieje wychodźstwa politycznego — spowodowane wdarcieciem się brunatnego terroru w życie Polski — stanowią wielkie, nieprzeniknione tabu. Stan ten fatalnie ciąży na nieufności społeczeństwa do tak szczególnie dzisiaj lansowanych „dziejów najnowszych”. Wielka to szkoda także dla historyków prasy, którym dostęp do dziejów ostatniej Emigracji może odsłonić rozległe horyzonty nowych i bardzo atrakcyjnych faktów, interpretacji i komentarzy.

We wstępie do tomu *Prasy polskiej w latach 1918—1939* (wydanego wszak przed pół rokiem) stwierdzono, że mimo iż prasa ta dysponowała około 20 000 tytułów, stan badań nad nimi prezentuje się niezwykle ubogo w opracowaniach, a jeszcze niklej w publikacjach źródeł. Wiadomo, że archiwalizacja dokumentacji redakcji przedwojennych nie była

chroniona aktami ustawodawczymi ani rozporządzeniami administracji państwowej; to, co zachowało się dzięki zrozumieniu wagi tej dokumentacji przez nielicznych kierowników pism, pochłonęły bezlitosne niszczenie kultury narodowej przez wroga, pożogi, bombardowania, rabunek. Toteż autorzy nielicznych opracowań dotyczących przedwojennego dziennikarstwa, jego organów i warunków twórczych, nawet ci, którzy ogłosili swe studia czy drobniejsze przyczynki w latach 1960—1980, a więc już w warunkach względnego uporządkowania archiwaliów i rękopisów w bibliotekach, stanęli w wielu sprawach w obliczu nie dających się rozwiązać rebusów i musieli się zadowolić prostym zestawieniem faktów, dostarczeniem najglówniejszych twórców prasy, najważniejszych zależności. A przecież dorobek zarejestrowany bibliograficznie w dziele Andrzeja Paczkowskiego zawiera wiele setek tytułów rozpraw i rozprawek, artykułów i przeglądów, ale — rzecz jasna — najmniej w postaci druków zwartych.

Decydującą rolę w dziejach naszej prasy odegrali jej twórcy: wydawcy, redaktorzy, publicyści, jej inspiratorzy. Tej tezy nie obali żadna filozofia dziejów. Niewątpliwie, wobec unicestwienia projektu wydania *Słownika dziennikarzy i publicystów polskich* wiedzę w tym zakresie buduje *Polski słownik biograficzny*, gdzie w tomach od VIII (1960) do XXV (1980) zgromadzono galerię kilkuset nazwisk bezpośrednio lub pośrednio zasłużonych na tej niwie. Atoli biogramy słownikowe (kończące się w 1980 r. na literze P) z konieczności nie są portretami psychologicznymi, z pełną motywacją działań i z pełnym tłem historycznym, nawet najbardziej czołowych twórców naszego czasopiśmiennictwa. Szeroka rekonstrukcja życia i osiągnięć, motywów działania i jego wyników może dać tylko monografia postaci, oparta na źródłach nawet tak osobistych, jak korespondencja prywatna, nie ogłoszone wspomnienia i refleksje, dokumenty życia i stosunków rodzinnych. Co w tym zakresie przyniosły nam ostatnie dwadzieścia lat?

W opasłych, na wzór anglosaski, biografiach nasi historycy prasy się nie lubują. O ile starczy życiowych przygód i dokonań na jeden tom — wychodzą przeważnie spod ich pióra konterfekty w stylu *vie romancée*. Doczekali się takowych Józef Dzierzkowski i Sieweryn Rzewuski (oba w opracowaniu J. Rosnowskiej), Róża Luksemburg (A. Kochański), Adam Gurowski (F. Stasik); kilku innym pozwolono przemówić z za grobu własnymi wspomnieniami. Bardziej zwartymi, ale i udokumentowanymi źródłowo usługami dla prasy weszli do tej galerii: Jan May, założyciel „Gazety Krakowskiej” (dzięki W. Bienkowskiemu), Bruno Kiciński, najśmielszy i najruchliwszy wydawca-redaktor (w rozprawie D. Kamolowej i W. Pusza), Wojciech Korfanty, bojownik o polskość Śląska (w monografii M. Orzechowskiego). Innych drobiazgów okolicznościowych czy laurek nekrologicznych tutaj nie włączamy. Pozostają więc ciągle jeszcze poza polem widzenia naszych historyków postaci wielce ważne na interesu-

jącej nas niwie. Od Aleksandra Priamiego, Jerzego Rekućcia, twórcy „Poczty Królewskiej”, Jana Naumańskiego, założyciela „Kurieria Polskiego” — plejada naszych publicystów i redaktorów doby powstań, wychodźstwa, Polski Odrodzonej i prasy podziemnej czeka tak licznie, że trudno kusić się o ich wymienianie.

Preliminarz zadań badawczych zarówno na polu monografii twórców prasy i poszczególnych jej organów, jak i problemów rozwojowych i struktury narodowego dziennikarstwa i publicystyki otwiera przed badaczami rozległy horyzont odkryć i analiz, daleko wykraczający poza sugestie powyższych rozważań. Zadaniem pryncypialnym winno być odsłonięcie prawd o przeszłości naszej prasy w dziedzinach idei niekonformistycznych — jeśli tak można powiedzieć — w stosunku do oficjalnej współczesnej ideologii; domaga się tego swobodne porównanie wielkości naszej publicystyki i szerokiej ówczesnej informacji o świecie nawet w ostatnich dekadach niewoli z niskim poziomem dzisiejszych środków przekazu informacji. W tej atmosferze badań historiografia prasy ma swe właściwe pole do konfrontacji.